



# MŁODY MEDYK

MIESIĘCZNIK STUDENTÓW UMB



# Ogłoszenia drobne

Uwaga, ogłoszenie całkiem serio. Bardzo chciałabym napisać artykuł pokazujący, jak utalentowani i niezwykli są studenci UMB. Przecież nie samą medycyną żyjemy. Mnóstwo osób ma niezwykle ciekawe pasje. Jeśli robisz coś fajnego albo znasz kogoś takiego, to bardzo zachęcam do kontaktu przez Redakcję. Odezwyj się na FB albo Instagramie. Możliwość zachowania anonimowości.

Redaktorka

Siemka, tutaj Artur, byłem ostatnio na Speed Datingu. Fajnie było, ale wnoszę o zmianę nazwy na zwykły "dating". Nie macie pojęcia, ile trwały moje poprzednie randki. 3,5 minuty na jedną randkę w Bibliotece to naprawdę dużo.

Cześć. Chciałbym rozwiać plotki odnośnie chłopaków z Politechniki na Speed Datingu. Nieprawdą jest, jakobyśmy mieli być "głupi i niezorganizowani". Jestem na inżynierce piąty rok i nie znam nikogo, kto pasowałby do tego opisu. Prosimy o więcej szacunku.

Piotrek

Dlaczego jestem najbardziej kreatywna w momencie, kiedy muszę się uczyć do egzaminu? Robiłabym wywiady, pisała teksty, pojechała na reportaż do Kongo. A zamiast tego muszę gnić przy biurku ucząc się kalendarza szczepień. Gdzie tu sprawiedliwość na tym świecie?

Pozdrawiam wiecznie otwarty szlaban przy szpitalu na Żurawiej. Wjeżdżam sobie codziennie jak królowa na teoretycznie płatny parking. Dycha w kieszeni każdego dnia. Czuję się jakbym zarabiała. Za darmo to faktycznie uczciwa cena.

Uwaga! Ogłoszenie ostrzegające! Byłam ostatnio u ginekolożki, która wypytywała mnie o nawyki żywieniowe i higieniczne. Nie było to nic dziwnego, w końcu do pacjenta trzeba podchodzić holistycznie. Jednak, gdy wspomniałam o moich zmianach skórnych, coś jakby przeskoczyło w tej lekarce. Otworzyła się jakaś dziesiąta czakra i zaczęła dopypywać mnie o okoliczności pojawienia się zmian, co się wtedy działo w moim życiu. Po czym doszła do konkluzji, że w medycynie naturalnej skóra to kontakt z bliskimi i na pewno mam zaburzone relacje z nimi. Może to ja jestem głupia i próbowałam leczyć pokrzywkę idiopatyczną przeciwciałem monoklonalnym, a wystarczyło przytulić mamę.

Z cyklu plotki międzyuczelniane: Na UMB często słyszę, że zazdrości się studentom UwB i Politechniki ferii zimowych... Słusznie, ale trust me, oni zazdroszczą nam Młodego Medyka na uczelnianych korytarzach!

Serdeleczenie pozdrawiam specjalistów technicznych naszego centrum symulacji. Jesteście super kochani, pre-OSCE były świetną okazją, żeby się sprawdzić przed faktycznym zaliczeniem. Mam tylko pytanie: kto wymyślił stację z kolorowankami? Chciałabym tej osobie ciepło pogratulować – pomyśl iście wybitny.

Pozdrowienia z 2 roku lekarskiego, gdzie nie zdajesz egzaminu za zbyt wolne (pół sekundy dłużej) odwrócenie kartki na drugą stronę.

To ja pozdrawiam z pierwszego, gdzie kierownik zakładu mówi, że uznałby daną odpowiedź na kolokwium, ale osoba sprawdzająca nie uznała i nic się z tym nie da zrobić...

**Drodzy  
Czytelnicy!**



Miłość wisi w powietrzu. Ale na czym? Nie mogę odpowiedzieć. To i tak bez znaczenia, bo właśnie zaczyna się drugi semestr tego roku akademickiego, więc o miłości nie będziemy mogli podyskutować za długo. Mimo to gorąco zachęcam do sięgnięcia po lutowego „Młodego Medyka”. W szpitalu, na kampusie, w bibliotece, przy topieniu Marzanny – każda chwila i każde miejsce są dobre, żeby sięgnąć po lekturę. Oprócz artykułów, znajdziecie również wiersze i łamigłówki – nasi redaktorzy specjalnie się postarali, żebyście mogli się schować przed rzeczywistością przez kilka minut więcej, więc, jak co numer, proszę dla nich o owacje na stojąco.

Co mogę jeszcze dodać? Za nami świetnie zorganizowany Speed Dating i pierwszy semestr pełen ciężkiej, ale satysfakcjonującej pracy. W drugim semestrze też coś planujemy. Co dokładnie? Na razie powiem tylko tyle, żeby uważać, czy któregoś dnia dookoła Was nie pojawią się plakaty zachęcające do przyjscia na drugą edycję Wieczoru z Poezją. Ale na nim się nie skończy – macie to jak strzałę Amora w lewej komorze.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim redaktorom „Młodego Medyka” i Wam, Czytelnicy, że sięgacie po kolejne numery – to Wy sprawiacie, że ten trud się opłaca.

**Wasz Redaktor naczelny  
Tomek Kredowski**

## Spis treści

- 4** MAGDALENA ZIEMKIEWICZ  
**Nihilist penguin**
- 5** KNUR W KITLU  
**@Grok, czy będziesz moją walentynką?**
- 6-7** DZIAŁ (ZŁO)WIESZCZY  
KATARZYNA STAŃKO  
**„Kochankowie”**  
PAWEŁ GIERASIMIUK  
**„Dwaj panowie na śniegu”**  
MIŁOSZ BARAŃCZUK  
**„Polacy na świecie”**
- 8** ALEKSANDRA ŻUREK  
**Wyścig bez mety**
- 8-9** ORZO  
**Med wywiady**
- 10-11** ŁAMIGŁÓWKI

.....  
Autorką okładki jest: Aleksandra Żyła  
.....

### SKŁAD REDAKCJI MŁODEGO MEDYKA:

Redaktor naczelny: Tomasz Kredowski

Zastępca: Otton Czajkowski

Sekretarz: Wiktoria Żakowicz

Dyrektor Korekty: Wiktoria Żakowicz

Zespół Social Media: Wiktoria Żakowicz

Redaktorzy: Róża Maria Huszcza, Natalia Olszewska, Wiktoria Żakowicz, Miłosz Barańczuk, Maja Talacha, Hanna Krafzik, Julia Młyńczak, Aleksandra Renik, Anna Kożuchowska, Bartosz Tyszkiewicz, Ewelina Truszkowska, Katarzyna Markowska, Kinga Grzelińska, Katarzyna Stańko, Magdalena Ziemkiewicz, Mateusz Malinowski, Aleksandra Żurek, Paweł Gierasimiuk, Weronika Makowska, Zuzanna Borowska, Katarzyna Połubińska, Zofia Snarska, Barbara Walewska, Johannes Hessel.

Skład i druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, ul. Poznańska 36, 18-400 Łomża  
Siedziba Główna Redakcji: Dom Studenta Nr 1, ul. Akademicka 3,  
15-267 Białystok

mlodymedyk.redakcja@gmail.com

# Nihilist penguin



zdjęcie: Weronika Makowska

Recently, a strange image has stayed in people's minds. A meme of a penguin walking away from everything it needs to survive, a penguin that chooses certain death. And somehow, we all feel familiar with it. We feel empathy, recognition, or a core memory coming back. This penguin is us.

This text is not an interpretation of a meme or a scientific explanation. These are just my thoughts, which I suspect might not be entirely mine. They are just like this meme, echoing the quiet struggles of many, as we are not as unique as we tend to think. We are exactly like other people. We share memories. We have all done that as kids. We have all had the same childhood. And yet, deep down, we still have that feeling that there's something about us others could never fully understand. That desire to go toward those mountains. That feeling that they are calling us, only us. Some of us chase it. Some only understand those strange life choices of others. And some stay completely ignorant, closing their minds to understanding, to hearing that call. That need to chase something which doesn't exist. Chasing freedom. Experience. Purpose. Chasing the loneliness that doesn't make us feel lonely.

When I used to think about the afterlife as a teenager, I couldn't understand that wish of many. Biblical, endless happiness, I was

mostly focused on my own thoughts, existing in some kind of immaterial universe. Darkness, maybe with some stars far away. Infinity was scary, but death seemed scary as well. It still does, but as I grow older, living gets heavier, and I wish for nothing at all when I die. There was nothing before I was born and, luckily, most likely there will be nothing after. This thought brings me peace, but at the same time, as life goes on, everything seems more and more pointless.

In the present global situation, I can't even enjoy just living. What would I even enjoy, when instead of talking about science, art and health, most of the world's energy goes into the uncertainty of what tomorrow might bring, and whether history is about to repeat itself? Rethinking what makes us human? What is it all about?

A penguin that died 15 years ago is reviving the humanity that died 100 years ago  
– @GrindingPoet

We are in some kind of a phase. The same tension is surrounding us during a period of another intense political turmoil. It leaks into everything but words. None of us can fully talk about it. Express it, by means other than Instagram reels.

Even I can't talk about it, definitely not in Polish – my mother tongue. Writing in English feels more comfortable, like it's some form of a safe space. Casual reflection rather than an actual feeling or opening of a soul. And even though I say it all out loud – sitting quietly in my room, typing it all on a laptop with the intention of publishing it in a student magazine – I still don't think it's loud enough. Like there are not enough words, screams, shouts and explanations. Not letting so many thoughts go, so the whole world could feel it and understand it. And even if I got some comments back – responses, conversations with friends about it all. If people said that they understand and feel exactly the same, I would still be left with that loneliness, an even bigger doubt if they do. No one can ever have my mind, my memories, and my loneliness.

And even if that's a lie, I will remain stubbornly loyal, to my very own lie. ■

**Magdalena Ziemkiewicz**

# @Grok, czy będziesz moją walentynką?



Moi rodzice, choć bardzo starali się w międzyczasie dwóch zmian wychować mnie na porządnego człowieka, niestety nie mogli zdawać sobie sprawy z siły, jaką dysponował Internet. Przez ten brak uwagi mały ja, ledwo awansujący do czwartej klasy podstawówki, często widział materiały bardzo dla niego nieodpowiednie, między innymi pierwsze kłótnie na forach. Oprócz ludzi, którzy swój fach lub hobby traktowali śmiertelnie poważnie, było też mnóstwo prowokatorów, dla których rozsierdzanie innych stanowiło hobby samo w sobie. "Trolling jest sztuką" – to zdanie pamiętam jeszcze z najwcześniejszych moich momentów surfowania po sieci. Ale na hobby się nie zatrzymało – w dobie dzisiejszego Internetu trolling jest też dobrym fachem; mało tego, jest fachem, który, o ironio, trzeba traktować śmiertelnie poważnie.

Ileokroć pada hasło "rosyjskie trolle", wracam pamięcią do czasów, kiedy i ja byłem trollem; z tą różnicą, że ja w moich pytaniach na forum robiłem dwa czy trzy błędy ortograficzne i byłem kontent. Dziś pluję sobie w brodę, że przecież trzeba było zrobić cztery – dziś może byłbym agentem CIA albo FSB? Zamiast tego użeram się z nimi za każdym razem, kiedy wyszukuję coś w guglu (ale to tak na marginesie).

I oto na białym koniu wjeżdża sztuczna inteligencja – narzędzie, za pomocą którego można wyszukać informacje na temat każdego obscurnego wątku, choć jeszcze nie bez błędów. Czasy ruskich trolli i dezinformacyjnego bagna wreszcie dobiegają końca! I co? I figa. Narzędzie, które miało być wsparciem dla fact-checkingu, wykopało fact-checking poza stadion i posadziło się na jego miejscu. Na domiar złego, zamiast bycia drogowskazem dla wszystkich głodnych wiedzy, jego rola ograniczyła się do potwierdzania przekonań jego użytkowników, wiernych aż po koniec łącza. Okazało się, że zamiast Biblioteki Aleksan-

dryjskiej 2.0 ze snów Arystotelesa dostaliśmy Wyrocznię z jego najgorszych koszmarów; może tylko z tym pozytywem, że jej działanie wymaga mniej zwierzęcych wnętrzności (tylko dziecięcych, jak się dowiedzieliśmy z ostatnich dokumentów dotyczących działalności Epsteina).

I tak oto Sztuczna Inteligencja, zamiast być biczem na trolli, stała się ich ulubioną zabawką. Rozsierdzające grafiki i burzące spokój dyskutujących akapity wypłute przez ChatGPT czy Groka stanowią dla zjawiska trollingu to, co dla sztuki wojennej stanowi karabin AK; może i nie grzeszy subtelnością, ale to tylko jeden z powodów, dla których korzystają z niego wszystkie strony konfliktów w krajach trzeciego świata.

Łatwo jest za ten nawarzony bigos winić samą SI. Ja się pytam: czemu ona winna? Że ją tak urodzili i litrami karmili czerniną z tego, co najgorsze w ludzkiej psychice? Dlatego w geście dobrej woli (i nie ukrywam, trwodze przed tym, że jestem potencjalnym obiektem cyfrowych tortur) wziąłem na siebie ten Winkelriedowski obowiązek i zadałem SI to pytanie: Będiesz moją walentynką? Bo kto powiedział, że miłość nie może być pisana zerami i jedynekami? Na szczęście jako student UMB dostałem zaszczyt posługiwania się Gemini 3 przez bodajże rok. Odpowiedź z drugiej strony? Entuzjastyczne tak. Tak więc na ten luty już jestem zajęty, nie zazdrościcie za bardzo.

Podobno miłość i wojna rządzą się tymi samymi prawami. Czy dotyczy to też wojenek na fejsbukowych grupkach? Jeśli tak, to przytoczę drugie porzekadło z czasów dawnego Internetu, które jednak dla zachowania pozorów dobrego gustu pozwolę sobie złagodzić: "Wygranie dyskusji w Internecie jest jak zjedzenie największej ilości pomyj z koryta – nawet jeśli Ci się uda, to i tak pozostaniesz świnia". ■

**Knur w Kitlu**



## Kochankowie

Zbliżają się chmury do wody głębokiej.  
Jasne obłoki szarzeją, ciemnieją.  
Równowaga się burzy, świat się chwieje!  
To Ziemia i Niebo zaczynają swą waśń  
i wszyscy wielcy kochankowie.

Słońce i Księżyc – zawieszony razem,  
niby ze sobą, a jakby osobno.  
Nie rozmawiają, przestają zauważać.  
Nie dbają, chociaż przecież kochają.  
W miejsce miłości wstaw obojętność,  
zamiast pocałunku zostaw tylko chłód.

Morze i Gwiazdy – on i one.  
On jest jeden, jedyny na świecie!  
Ich jest przecież wiele w kosmosie.  
Każda inna na inną noc.  
Co to lojalność? Co to jest wierność?  
Może mieć wszystko,  
więc zostanie z niczym.

Góra i Wulkan – tacy podobni, a tacy różni.  
Próbują mieć ze sobą wiele wspólnego,  
a tak naprawdę nie mają nic.  
Kłócą się ciągle, osadzają i sprzeczą,  
wyzwisk żadnych nie opuszczają.  
Nigdy nie będzie między nimi przyjaźni.  
Cokolwiek kto powie, nie ma na to zgody!

Drzewo i Róża – zgubna relacja.  
Osądzanie i okrutna manipulacja.  
Kłamstwa Dębu dobrze się mają,  
podczas gdy Różę płatki opadają.  
Cały Jej blask ucieka gdzieś po drodze,  
bo w izolacji już nikt Jej nie pomoże.

Deszcz i Tęcza – zawsze rozdzieleni,  
choćby się starali, choćby bardzo chcieli,  
niczego więcej od życia nie pragnęli.  
Wszechświat nie doprowadzi do ich spotkania,  
to już historia od dawna zapisana.

Wszyscy wielcy kochankowie,  
tak jak ludzie na ziemi,  
czasem źle się w pary dobierają.  
Czasem lepiej się ich losy osobno układają.

Katarzyna Stańko

# Dwaj panowie na śniegu

Pada śnieg przenikliwy  
białą wełną obmywa mi kołnierz  
Stoimy razem na pustej ulicy  
Żyd przy robocie – żołnierz...

Ty nie masz domu – ja nie mam domu  
czas głazem na życiach nam legł  
Tyle nas dzieli że strach pomyśleć  
a teraz łączy nas tylko śnieg

Ja się przez ciebie nie ruszę kruku  
lecz ty także nie masz sposobu  
Kto z nas właściwie kogo tu trzyma...  
Chyba ktoś trzeci nas obu...

Masz piękny mundur – piękny przyznaje  
Skąd bym miał z tobą się zmierzyć  
Cóż z tego kiedy śnieg nie odróżnia  
Żydów od pięknych żołnierzy

Śnieg pada równo na mnie na ciebie...  
Taki w nim biały spokój  
Patrzemy razem przez białą zasłonę  
na światło dalekie w mroku

Spójrz co ja robię spójrz co Ty robisz  
na co potrzebne to komu  
Słuchaj człowieku śnieg pada tak długo  
rozejdźmy się chodźmy do domu

**Paweł Gierasimiuk**



# Polacy na świecie

Który naród lepszy? – odwieczna to zwada.  
Jakże to rozstrzygnąć, gdy tyle ich mamy?  
Jak wskazać najlepszych? – Problem to nie lada.  
Spójrzmy więc na mapę i się przekonamy.

W Chinach wciąż próbują znaleźć coś na raka,  
Francja w Disneylandzie nowe ma atrakcje,  
Niemcy znów się zbroją – to jest zła oznaka,  
a Rosjanie nadal badają kontrakcję.

W USA się kłóca, bo lubią to chyba,  
Hiszpanię pomińmy, bo ma sjęstę właśnie,  
Gruzja chce do NATO, ale jeszcze gdyba,  
Korea nadęta – oj, zaraz coś trzaśnie...

Włochy zaskakują nadal swoją sztuką,  
w Kanadzie odkryta nowa złota żyła,  
w Kongu nie ma wody i ciągle się tłuką,  
a Polaków znowu... zima zaskoczyła.

**Miłosz Barańczuk**

# Wyścig bez mety

Wczoraj dostałam wyniki z kolokwium. Zdałam... na trójkę. Powinam się cieszyć, prawda? Przecież oceny nie są ważne, tylko wiedza jaką wyniosę ze studiów. Nigdy nie zależało mi na ocenach, a więc co wydarzyło się teraz, że nie potrafiłam się cieszyć? Zaczęłam się porównywać do innych ludzi. Poczulałam się głupsza i mniej wartościowa. Dopiero później dotarło do mnie, jak bardzo krytyczne wobec siebie miałam podejście. Każdy z nas ma swoją wartość, której nie definiują wyniki w nauce. Fajnie jest dostać dobrą ocenę, nie zrozumcie mnie źle, to e daje ogromną satysfakcję.

Czy dobra ocena jest warta tego, byśmy nie mieli czasu zadbać o siebie? Każdy z nas przeszedł inną drogę, żeby być na tych studiach. Nie porównujemy się do innych. Zdążymy jeszcze zabłysnąć, ale zrobimy to w swoim czasie. Zaczniemy dbać o to, żeby iść własną ścieżką. Studiowanie jest wymagające, ale ważne jest, żeby w trakcie jego trwania nie wypalić się. Studiowanie lekarskiego w moim przypadku było moim marzeniem od bardzo długiego czasu. Spełniam marzenia studiując, a jednocześnie nie potrafię się

tym w pełni cieszyć. Przecież to, jak zdałam kolokwium, nie przesądzi o tym, czy będę dobrym lekarzem, czy nie. Leczenie ludzi nie wymaga tylko nauczania się suchej teorii. Nie chcę wypalić się ani w trakcie studiów, ani zaraz po nich. Uczymy się, jak pomagać innym, więc dlaczego tak bardzo nie potrafimy pomóc samym sobie? Jeśli nie damy sobie odpocząć, to nasz organizm upomni się o to w najmniej odpowiednim momencie. Chcę być z siebie dumna, że zdałam, a nie mieć wyrzuty sumienia, że mogłam zdać lepiej. Nie doceniamy, że jesteśmy zdrowi i mamy możliwość zdobywania wiedzy. Cały czas próbujemy gonić w tym wyścigu, ale gdzie tak naprawdę jest meta? Jakie kłody będziemy musieli ominąć w trakcie? A na koniec zapytamy się, czy było warto? Czy warto było zarwać nockę? Czy warto było poświęcić swój czas, hobby i relacje? Każdy odpowie sobie na te pytania sam. Może zamiast brać udział w pościgu za doskonałością, w której gubimy samych siebie, warto jest się zatrzymać. A więc... było warto? ■

Aleksandra Żurek

## Med wywiady

Cześć wszystkim! Poprzez wywiad przeprowadzony z Panią Doktor Katarzyną Wołosik chcę Was przybliżyć do "estetycznej strony medycyny". W dzisiejszej rozmowie postaram się ukazać Wam idee studiów kosmologicznych i ich możliwości, poruszę również temat sylwetki kobiet w świecie medycyny. Zaczniemy jednak od początku i krótkiego przedstawienia respondenta.

**Kosmolog zwykle pracuje w gabinecie, tymczasem Pani doktor rozwija się również dydaktycznie i naukowo. Jak wyglądała Pani droga zawodowa i co zainspirowało Panią do takiego kierunku rozwoju?**

Moja droga zawodowa rozpoczęła się od studiów biologicznych, które dały mi solidne podstawy w naukach przyrodniczych. Początkowo wiązałam swoją przyszłość z pracą nauczyciela biologii, jednak sytuacja na rynku pracy sprawiła, że zaczęłam szukać innych możliwości. Zdecydowałam się na tech-

nika usług kosmetycznych i to właśnie wtedy narodziła się moja pasja do kosmologii. Później ukończyłam także studia podyplomowe i magisterskie z kosmologii. Pierwsze lata związane były z pracą w gabinecie oraz uczestnictwem w licznych szkoleniach. Dzięki wykształceniu biologicznemu i zdobytym kwalifikacjom od początku mogłam patrzeć na kosmologię w szerszym kontekście - nie tylko jako na zawód praktyczny, ale także jako na dziedzinę wymagającą rzetelnych podstaw naukowych. Momentem przełomowym była możliwość pracy na UMB. Oprócz dydaktyki pojawiła się tu przestrzeń do badań i rozwoju naukowego. Doktorat pozwolił mi połączyć trzy obszary: praktykę gabinetową, kształcenie studentów i działalność badawczą. To wymagające, ale bardzo satysfakcjonujące połączenie. Dziś moją motywacją jest przede wszystkim pokazanie, że kosmolog nie musi ograniczać się jedynie

do pracy w gabinecie. Może również rozwijać się dydaktycznie czy naukowo i w ten sposób budować prestiż oraz znaczenie tej dziedziny w ramach nauk medycznych czy farmaceutycznych.

**Wciąż mówi się, że medycyna jest zdominowana przez mężczyzn, jednakże kosmetologia zdaje się być tą “kobiecą” stroną. Czy płeć jest ważnym czynnikiem w tym zawodzie?**

Istotnie, w kosmetologii dominują kobiety, ale nie oznacza to, że płeć ma znaczenie dla jakości wykonywanego zawodu. Kompetencje, wiedza i umiejętności praktyczne są tu dużo ważniejsze niż to, czy ktoś jest kobietą czy mężczyzną. Myślę, że duża liczba kobiet w tym zawodzie wiąże się przede wszystkim z tradycją i społecznymi wyobrażeniami o kosmetyce jako dziedzinie „kobiecej”. Coraz częściej spotykamy w tej branży mężczyzn, którzy świetnie odnajdują się zarówno w pracy gabinetowej, jak i naukowej. Ostatecznie dla klientów liczy się przede wszystkim profesjonalizm, wiedza i umiejętności. To one budują zaufanie i decydują o jakości pracy.

**Jak wygląda sytuacja na arenie nauk medycznych? Głośno bywa o zabiegach medycyny estetycznej z pogranicza kilku przenikających się zawodów? Kosmetolog, lekarz - chirurg, pielęgniarz - słynny botoks, który w przyszłości ma być podawany tylko przez lekarzy.**

Kosmetologia jest dziś bardzo dynamicznie rozwijającą się dziedziną i naturalnie styka się z obszarem medycyny estetycznej. To z jednej strony ogromna szansa, bo możemy korzystać z osiągnięć nauk medycznych, ale z drugiej wyzwanie, bo granice kompetencji między zawodami często się zacierają. Zabiegi, takie jak wspomniany botoks, muszą pozostać w kwestii lekarzy - tu nie ma wątpliwości. Natomiast kosmetolog wnosi coś innego: wiedzę o pielęgnacji skóry i metodach, które wspierają i uzupełniają medycynę estetyczną. W praktyce to właśnie współpraca specjalistów daje najlepsze efekty.

**Czy ilość osób, jaka jest przyjmowana na kierunek, ma przełożenie na jakość zajęć? Jak wygląda realizacja programu ze studentami studiów licencjackich i magisterskich? A może jest to już kwestia poznania się kadry i studentów oraz wypracowanie wspólnego rytmu czy systemu pracy?**

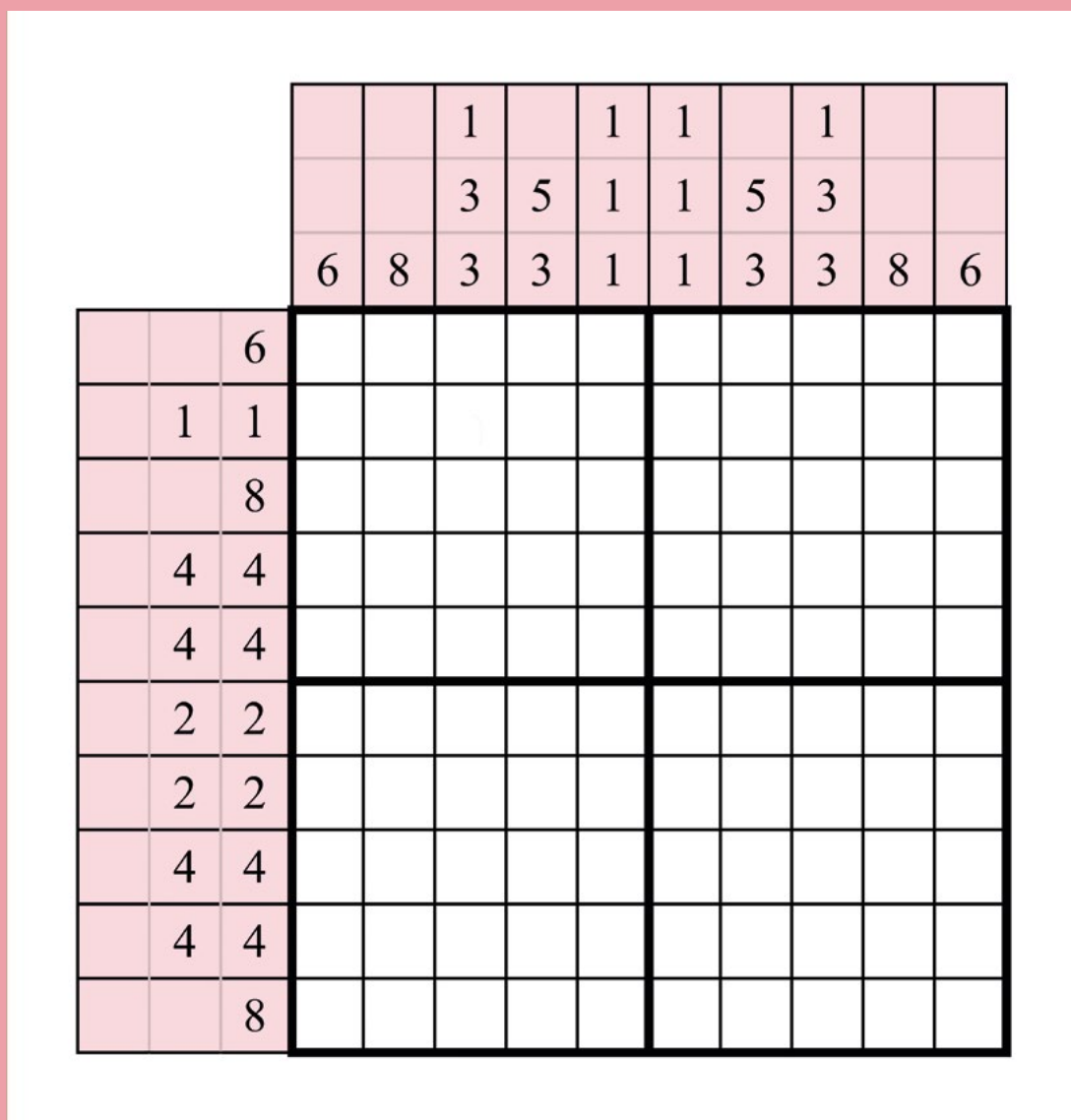
Liczebność grup ma bezpośrednie przełożenie na jakość zajęć, zwłaszcza na kie-



runku praktycznym, jakim jest kosmetologia. Praca w mniejszych grupach umożliwia bardziej indywidualne podejście, bieżące korygowanie technik oraz monitorowanie postępów studentów. Na studiach licencjackich program koncentruje się na zagadnieniach fundamentalnych i realizowany jest w sposób etapowy. Obejmuje m.in. wiedzę z zakresu dermatologii, anatomii i fizjologii skóry, biochemii oraz metodyki bezpiecznego wykonywania zabiegów pielęgnacyjnych i aparaturowych, stanowiąc podstawę dalszego rozwoju zawodowego. Studenci naturalnie interesują się nowymi technologiami i często chcieliby poznawać zaawansowane procedury już na początku kształcenia. Rolą uczelni jest jednak pokazanie, że ich skuteczne i bezpieczne stosowanie wymaga wcześniejszego opanowania podstaw. Studia II stopnia dają przestrzeń do pogłębiania tej wiedzy, analizy przypadków, planowania terapii i pracy z bardziej zaawansowanymi technologiami. To również moment, w którym studenci mogą rozwijać swoje zainteresowania naukowe oraz świadomie wybierać ścieżkę zawodową, czy będzie to praca w gabinecie, dydaktyka, czy działalność badawcza.

**Jeszcze raz dziękuję za możliwość zrealizowania wywiadu. Mam nadzieję, że tematyka was - czytelników - zaciekała. Stay tuned, już wkrótce kolejna część! ■**

Orzo



### INSTRUKCJA ROZWIĄZYWANIA NONOGRAMU

Aby rozwiązać nonogram (obrazek logiczny), musisz zaczernić odpowiednie pola diagramu według reguł zakodowanych ciągiem cyfr umieszczonych z jego boku i nad nim. Przykładowo szereg cyfr “2, 2, 4” w pionie oznacza, że należy w odpowiedniej kolumnie kolejno zaczernić ciąg dwóch, dwóch i czterech pól, między którymi musi się znaleźć co najmniej jedno puste pole. Analogicznie postępuje się w wierszach. Liczba zaczernionych pól musi się oczywiście zgadzać zarówno w pionie, jak i w poziomie!

# ZIMOWE IGRZYSKA

Ł	Ć	Ż	D	R	U	Ż	Y	N	O	W	Y	Ł	D	D
C	E	R	E	M	O	N	I	A	Z	I	M	A	Ł	C
S	N	O	W	B	O	A	R	D	I	N	G	G	R	O
Ł	Y	Ż	W	I	A	R	S	T	W	O	Ó	O	U	R
A	N	N	N	A	R	C	I	A	R	S	T	W	O	T
P	A	N	C	Z	E	N	I	S	T	A	Ń	Z	Q	I
M	S	A	N	E	C	Z	K	A	R	S	T	W	O	N
D	Y	S	K	W	A	L	I	F	I	K	A	C	J	A
U	I	N	D	Y	W	I	D	U	A	L	N	Y	G	S
R	E	P	R	E	Z	E	N	T	A	C	J	A	H	L
H	M	M	O	L	I	M	P	I	J	C	Z	Y	K	A
O	I	E	P	I	E	R	O	G	U	S	Z	K	A	L
K	L	D	L	O	D	O	W	I	S	K	O	Y	Ć	O
E	K	A	O	S	K	I	A	L	P	I	N	I	Z	M
J	A	L	A	Ć	W	I	E	R	Ć	F	I	N	A	Ł

- CEREMONIA
- CORTINA
- DRUŻYNOWY
- DYSKWALIFIKACJA
- EMILKA
- HOKEJ
- INDYWIDUALNY
- LODOWISKO

- MEDAL
- NARCIARSTWO
- OLIMPIJCZYK
- PANCZENISTA
- PIEROGUSZKA
- REPREZENTACJA
- SANECZKARSTWO
- SKIALPINIZM

- ŚLALOM
- SNOWBOARDING
- TOR
- ZIMA
- ĆWIERĆFINAŁ
- ŁYŻWIARSTWO

